

ROBOTNIK POLSKI

PISMO POSWIĘCONE SPRAWOM CHRZESCIJAŃSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO.

ORGAN „CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO STRONNICTWA ROBOTNICZEGO“.

PRENUMERATA: roczna 18 k. 12 m.; półr. 10 k. 6 m.;
kwart. 5 k. 3 m. — Egzempl. pojedynczy 40 h. 30 fen.

Ogłoszenia umieszcza się po cenie 40 hal. za wiersz petitem.

„Robotnik Polski“ wychodzi
na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.
TELEFON Nr. 483.

Bądźmy sprawiedliwi i cierpliwi.

Ze wszystkich stron słyszy się narzekania, że w państwie polskim wcale nam nie jest lepiej, niż było w państwach zaborczych. Zdaje się wielu z nas, że uzyskawszy własne państwo wcale nie polepszyliśmy swego położenia, ale że pod wielu względami jest nam gorzej. To niechętnie usposobienie nasze do własnego państwa podniecają ci, którzy wogóle nie chcą widzieć zmartwychwstającej Polski, lub też godząc się na jej powstanie chcieliby ją widzieć taką, jak ją oni sobie wyobrażali.

Takie stanowisko jest i niesprawiedliwe i niepatryotyczne. Jeśli wejździemy w powody tych narzekań na polskie rządy, to znajdziemy przede wszystkim narzekanie na złą administrację. Gdybyśmy jednak popatrzyli trochę krytyczniej naokoło siebie, to zapewne zauważylibyśmy, że jednak jest nam w Polsce lepiej, niż było w Austrii, czy też w innym państwie zaborczym. Nie taimy, że administracja w państwie polskim pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nie zapominajmy jednak o tem, że państwa zaborcze przez lat dziesiątki, a w szczególności przez cały czas wojny, robiły wszystko, by nas zdemoralizować, by zabagnić nasze życie społeczne i polityczne w takiej mierze, byśmy się z tego bagna nie mogli wydobyć.

To dążenia zaborców nie pozostały bez wpływu, który jednak dzięki wysokiemu poczuciu narodowemu naszej ludności, nie jest tak wielki, jak się na pierwszy rzut oka może zdawać.

Jeśli zatem administracja nasza nie stoi na wysokości zadania, to jest to w pierwszym rzędzie następstwem demoralizacyjnej polityki zaborców. Nie wolno nam również zapominać i o tem, że państwo polskie dopiero powstaje, a więc stawia niejako pierwsze kroki na polu samodzielnego życia państwowego. Te pierwsze kroki muszą nieraz być mylne, bo tak jest w całym świecie. Bogu możemy dziękować, że tych mylnych kroków jest mało, o wiele mniej, niż np. w Czechach, niemieckiej Austrii, na Węgrzech, lub chociażby w takiej Ukrainie.

Z czasów austriackich, rosyjskich i pruskich pozostało w Polsce wiele złego, ale to zło powoli się usuwa, a kiedy nareszcie zakończy się wojna i dla Polski — natenczas życie nasze publiczne będzie mogło wejść na normalniejsze tory. Już dziś widać przecie postęp ku lepszemu. W porównaniu z innymi nowo-powstałymi państwami panuje u nas ład i porządek. Zmniejsza się bandytyzm, który jest smutnem następstwem długiej wojny, przepisy prawne, choć może dorywcze i nieraz sprzeczne,

znajdują jednak posłuch, a ludność nie-dwuznacznie objawia gotowość do poparcia usiłowań wszelkich władz polskich.

Narzekamy na rosnącą drożyznę. Narzekanie niezawsze usprawiedliwione. Prawda jest, że państwa zaborcze doszczętnie ogłodziły Polskę ze środków spożywczych, co stało się powodem niedomagań aprowizacyjnych. Obecnie do niedawna władze nie umiały zapobiedz lichwie towarowej i paskarstwu, bo najczęściej same te nadużycia tolerowały. Wytepienie zaś lichwy i paskarstwa, uprawianego prawie bezkarnie przez przeciąg wojny, nie jest rzeczą łatwą. Ale polepszenie jest widoczne. Już i towary nadchodzą i cena ich trochę spada. Skoro tylko zostanie uregulowana moneta polska, natenczas i drożyzna będzie się stała zmniejszała.

Jak na polu aprowizacyjnem, tak i na innych polach widzimy polepszenie się położenia. Mamy zresztą Sejm, w którym zasiadają przedstawiciele szerokich mas ludności i ten Sejm wiele robi celem uzdrowienia stosunków w Polsce.

Trzeba zatem być sprawiedliwym, widzieć i dodatnie strony w naszych stosunkach, a nie upatrywać tylko złych. Trzeba pamiętać o tem, że Polska na wszystkich prawie granicach toczyć musi wojnę, a żadna wojna nie sprzyja reformom wewnętrznym. Trzeba również okazać trochę cierpliwości. Jeśliśmy w państwach zaborczych przetrwali cztery lata wojny — to przetrwamy jeszcze parę tygodni, czy miesięcy, a przekonamy się dowodnie, że w Polsce będzie nam dobrze.

Zabrzeżski.

Dręcząca niepewność.

Obrazy konferencyi pokojowej w Paryżu idą, pozornie przynajmniej, w powolnem tempie. Ludzkość wyczerpana długotrwałą wojną pragnie już spokoju, pragnie powrotu jako tako uporządkowanych stosunków politycznych, żąda zakończenia okresu wojennego, by mógł żyć i oddać się pracy pokojowej.

Pragnienie to, zupełnie zrozumiałe, nie zostało dotychczas zaspokojone. Nie dziwny się temu. Wojna spowodowała taki przewrót stosunków społeczno-politycznych, że nie można sobie wyobrazić, by konferencya pokojowa mogła za przeciąg 5 1/2 miesięcy przygotować pokój taki, któryby na możliwie daleką przyszłość zapewnił światu spokój, ład i porządek. Jeszcze dłuższy okres czasu musimy pozostawać w niepewności tego, co nastąpi. A ta niepewność zwłaszcza dla nas Polaków jest bardzo dręcząca. Państwo nasze nie ma dotychczas granic, ani też nie

wiemy, jakie będą te granice. Nawet połowa historycznych ziem polskich nie pozostaje dotychczas w naszym władaniu. O wszystkie granice nasze toczy się walka, w której jesteśmy sami. Nie przyznano nam jeszcze Gdańska, ani Śląska Cieszyńskiego, jakkolwiek te ziemie należą nam się z prawa Bożego i ludzkiego. Prasa codzienna zalana jest powodzią rozmaitych doniesień, wedle których granice Polski miały już zostać określone w Paryżu. Wiadomości jednak okazują się albo tylko przypuszczeniami, albo też zwyczajnym fałszem. I ta niepewność co do granic naszej Polski daje nam się jak najbardziej odczuwać i wywołuje bardzo silne podniecenia w społeczeństwie.

A przecież trzeba nam spokoju, bo od niego w znacznej, jeśli nie w głównej mierze, zależy przyszłość państwa polskiego. Wyrzutu paryskiego powinniśmy oczekiwać ze spokojem, być jednak przygotowanymi na każdą ewentualność. Trzeba nam zgody wewnętrznej i skupienia wszystkich sił, by ich użyć wtedy, gdy nadejdzie odpowiedni moment. A ten moment może być bliższy, niż nam się wydaje.

Sprawozdanie

z VIII Zjazdu „Zjednoczenia“.

(Dokończenie).

Zmiana statutu.

Jako sprawozdawca z ramienia Komisji statutowo-regulaminowej zabiera głos sekretarz „Zjednoczenia“ kol. Puchałka — przedkłada projekt nowego statutu.

Jako podstawę statutu nowego przyjęto w przeważnej części przepisy dotychczasowego statutu „Zjednoczenia“. Zmiany idą w następującym kierunku:

1. Organizacja nosi odtąd nazwę: Polskie Zjednoczenie zawodowe robotników chrześcijańskich.
2. „Zjednoczenie“ rozciąga swoją działalność na cały obszar państwa polskiego.
3. Jako nową władzę organizacyi przyjęto sekretaryat jeneralny, który ma być organem wykonawczym Zarządu głównego. Kierownika Sekretaryatu jenerального, czyli jenerального sekretarza, wybiera Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia“.
4. Zarząd główny składa się z prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza jenerального oraz ośmiu członków, razem z 12 osób.
5. Rada nadzorcza składa się z 11 członków, prezesa jej wybiera Walne Zgromadzenie.
6. Statut przewiduje tworzenie oddziałów dla poszczególnych kategorii (zawodów) członków. Oddział taki może mieć własny Wydział,

który jednak jest ciałem doradczym w stosunku do Zarządu głównego. Jeśli liczba członków jest odpowiednio wielka może taki oddział być wydzielony jako samodzielną organizację, o ile uzna Radę naczelną Polskich Związków zawodowych robotników chrześcijańskich. Usamodzielnienie oddziału może nastąpić jedynie na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia „Zjednoczenia”.

7. Filie „Zjednoczenia” zwane dotychczas Grupami przyjmują odtąd nazwę Kół miejscowych.

Referent prosi o przyjęcie nowego regulaminu. W dyskusji zabiera głos p. dr. Bitner z Warszawy zwracając uwagę na dekret rządu warszawskiego dotyczący organizacji zawodowych. W myśl tego dekretu mogą jedynie być zatwierdzone związki zawodowe dla poszczególnych zawodów, a dopiero te samodzielne związki zawodowe mogą się łączyć w zjednoczenie związków zawodowych. Wobec tych postanowień dekretu projekt statutu przedłożony przez kol. Puchałkę nie mógłby być zatwierdzony.

Kol. Holeksa zaznacza, że dekret rządowy, jako godzący szczególnie w chrześcijańsko-narodowe organizacje robotnicze zawodowe w b. zaborze austriackim i pruskim powinien być zmieniony i zapewne to nastąpi. Wobec tego trzeba uchwalić projekt statutu przedłożony przez referenta. — Po przemówieniach kol. przewodniczącego posła Harasza, ks. Kasprzyka i kol. Puchałki, przyjęto następujący wniosek referenta:

Walne Zgromadzenie P. Z. Z. Ch. R. uchwała przyjąć przedstawiony statut. Gdyby zaś ten statut nie dał się utrzymać wobec dekretu rządu o związkach zawodowych, upoważnia Walne Zgromadzenie Zarząd główny do przeprowadzenia reorganizacji „Zjednoczenia” w myśl wymogów dekretu rządowego, a to w kierunku utworzenia dla poszczególnych kategorii swych członków polskich związków zawodowych, a zarazem do opracowania i przedłożenia władzom statutu Zjednoczenia Polskich Związków zawodowych robotników chrześcijańskich”.

Wybór władz „Zjednoczenia”.

Po uchwaleniu zmiany statutu przystąpiono do wyborów władz stowarzyszenia. Imieniem Komisji przedkłada odnośną listę członków Zarządu głównego kol. Holeksa.

Prezesem wybrano wśród żywych okłasków kol. Ludwika Gdyka, posła z Warszawy. Odnośnie do I. wiceprezesa uchwalono następujący wniosek kol. Puchałki:

Walne Zgromadzenie P. Z. Z. Ch. R. uchwała: Obsadzenie stanowiska I. wiceprezesa, którym ma być członek Kół miejscowych krakowskich pozostawia się Walnemu Zgromadzeniu tych Kół. Tymczasem obowiązki I. wiceprezesa pełnić będzie kol. Karol Holeksa.

II. wiceprezesem wybrano kol. Józefa Janusza z Białej, sekretarzem jeneralnym kol. Jana Puchałkę z Krakowa.

Ośmiu członków Zarządu głównego, 4 zastępców, Komisję rewizyjną i Radę Nadzorczą wybrano w myśl propozycji i wniosków kol. Biechowiaka i ks. Kasprzyka — według propozycji Komisji. W myśl tego skład Władz „Zjednoczenia” jest następujący:

Zarząd główny:

a) Prezydium:

Prezes: Ludwik Gdyk z Warszawy.

I. Wiceprezes: z Krakowa, chwilowo kol. Karol Holeksa.

II. Wiceprezes: Józef Janusz z Białej.

członkowie Zarządu głównego:

Józefa Dutkiewiczowa z Krakowa,
Maciej Gąsior z Białej,
Antoni Jaroń z Jaworzna,
Wincenty Koniośny z Przemyśla,
Michał Kuszowski z Dąbrowy Górniczej,
Regina Mazgajówna z Andrychowa,
Józef Mikłasiński z Krakowa,
Ludwik Śliwiński z Warszawy.

c) członkowie zastępcy:

Stanisława Morawska z Krakowa,
Antoni Kurkowski z Krakowa,
Edmund Sz wajnoch z Jaworzna,
Wiktor Fligiel z Dąbrowy Górniczej.

Sekretaryat jeneralny.

Sekretarz jeneralny: Jan Puchałka z Krakowa.

Komisja kontrolująca:

Przewodniczący: Władysław Horowicz z Krakowa.

Członkowie: ks. Leopold Biłko z Cieszyńska i Marian Dutkiewicz z Krakowa.

Zastępcy: Marya Schindlerówna z Krakowa, Józef Zajac z Halenowa.

Rada Nadzorcza.

a) Prezes:

Karol Holeksa z Krakowa.

b) Członkowie:

Ks. dr. Marceł Godlewski z Warszawy,
Franciszek Grudzień z Jasienicy,
Poseł Józef Harasz z Łodzi,
Poseł ks. Zygmunt Kaczyński z Warszawy,

Red. ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa,

Karol Martinek z Cieszyńska,

Ks. Władysław Mączyński z Białej,

Prof. Henryk Mianowski z Krakowa,

Ks. Stanisław Zamojski z Zagórza,

Poseł Jan Zamorski z Warszawy.

Zmiana regulaminu.

Projekt nowego regulaminu przedstawił szczegółowo referent komisji statutowo-regulaminowej kol. Puchałka. Nad projektem wywiałła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Koniośny z Przemyśla, Janusz z Białej, Ruda z Jaworzna, Biechowiak z Bielska, Kurkowski z Krakowa i inni. Wyjaśnień udzielał referent.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalilo Walne Zgromadzenie następujący wniosek referenta:

Walne Zgromadzenie P. Z. Z. Ch. R. przyjmuje w zasadzie przedłożony regulamin. Upoważnia jednakże Zarząd główny, by w ostatecznej redakcji mógł uwzględnić ewentualne życzenia i propozycje Kół miejscowych. Zarazem upoważnia Zarząd główny, by w razie uznanej potrzeby rozszerzył regulamin wkładek i świadczeń i na inne kategorie członków *)

Wnioski i rezolucje.

a) Wnioski.

Walne Zgromadzenie P. Z. Z. Ch. R. uchwała: Kola miejscowe pobierają na swoje potrzeby 20% od wkładek tygodniowych względnie miesięcznych, z czego jednak pokrywają koszt wysłania delegatów na Zjazdy (Wniosek Kola miejscowego ogólnego w Krakowie uzupełniony wnioskiem kol. Puchałki).

Wnioski kół miejscowych w Jaworznie w sprawie odłożenia wprowadzenia nowego regulaminu aż do wprowadzenia nowej waluty,

*) Regulamin wkładek i świadczeń został ogłoszony w nrze 14. „Robotnika Polskiego”.

oraz wniosek dotyczący wypłaty z funduszu centrali pewnego odszkodowania dla pracowników w kołach miejscowych — odrzucono.

b) Rezolucje.

1. Wzywa się zarząd główny, by w najbliższym czasie urządził kurs agitatorski (wniosek kol. Biechowiaka — uchwalono).

2. Wzywa się Zarząd główny, by dołożył wszelkich starań: a) by wypłata w przedsiębiorstwach nastąpiła w godzinach popołudniowych,

b) by wszędzie wprowadzano dekret o 8-godzinnym dniu pracy,

c) by sklepy w niedziele i święta były zamknięte (rezolucja kol. Koniośnego z Przemyśla).

3) Wzywa się Zarząd główny, by w możliwie krótkim czasie uuchomił sekretaryat okręgowy w Przemyśle (rezolucja grupy przemyskiej).

Zakończenie Zjazdu.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos nowo obrany prezesem kolega poseł Ludwik Gdyk, który w dłuższym przemówieniu nakreślił program pracy, jaką chce wykonać, by organizacja jak najlepiej się rozwijała. Wezwał tak członków Zarządu Głównego, jak i wszystkich członków, by go w usiłowaniach popierali.

Przewodniczący obradom kol. poseł Harasz stwierdziwszy tak poważny, a da Bóg, owocny przebieg obrad, zakończył Zjazd okrzykiem na cześć chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego oraz związku Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich. Okrzyk ten z zapalem powtórzono, poczem z piersi uczestników popłynęła gromka pieśń: „Nie rzucim ziemi”.

ROZWAŻANIA ŚWIĄTECZNE.

Pokój wam.

Temi słowy pozdrowił Chrystus Pan uczniów swoich, gdy im się ukazał po swoim zmartwychwstaniu. Kiedy indziej, kilka dni przed tem, we wieczorniku mówił im także o pokoju, zostawiał im go, dawał im go, dawał im pokój, jakiego świat dać nie może, bo go niema i nierozumie. Pozdrowienie to Zbawiciela wszystkim naszym czytelnikom dziś zasylamy: Pokój wam.

Dziwne to i tajemnicze słowo. Dziwne może głównie dlatego, że Chrystus wyraźnie, jasno i bez ogródki powiedział, iż pokój ten może być udziałem jedynie tych, którzy Jego naukę przyjęli i Jego prawem żyją. Komuś, co żyje w rozpuszcio światowej, zdawaćby się mogło, że potrafi dojść do takiej równowagi wewnętrznej, któraby wykluczała wszelkie wahanie, bojaźń, niepokój. Komuś, co na takiego światowca patrzy, może się wydawać będzie, że on jest spokojny i szczęśliwy — tymczasem, jeżeli gdzie, to tutaj właśnie w sam raz ma zastosowanie nasze przysłowie, że pozory mylą. My, co żyjemy uczciwie i moralnie, my, co kierujemy się zasadami Chrystusa Pana w swem życiu, badźmy pewni, że poza Chrystusem niema prawdziwego, wewnętrznego pokoju. Chrystus jest Bogiem, więc jest źródłem wszystkich dóbr, źródłem pokoju. Z Chrystusa, z Boga pokój płynie na nas. Bo taka jest nasza natura, że jak igła ma pęd do magnesu, tak serce nasze ma wewnętrzny pęd do Boga i Bóg jeno może je zupełnie zaspokoić. Pragnienia bowiem i tęsknoty nasze, porywy naszego serca są oceanem prawie bezgranicznym,

pragnienia te może zaspokoić i serce nasze wypełnić po brzegi tylko Chrystus-Bóg. I niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Bogu — powtórzmy za św. Augustynem.

Niesiemy ku wam dzisiaj słowo ewangeliczne, pozdrowienie Chrystusa: Pokój wam. — Niech pokój zawiadnie sercem waszem i niech was nigdy nie opuszcza. Niech Jezus Chrystus weźmie was na wyłączną własność, abyście byli Jego, a On wasz, niech Bóg panuje w duszy waszej. Niech Bóg pokoju mieszka w was i niech was napełnia szczęściem. Pokój wewnętrzny, to prawdziwe i rzeczywiste szczęście, szczęście duchowe, nienamacalne wprawdzie i zakryte od oczu naszych, a jednak naprawdę istniejące. Kto żyje po Bożemu, Bóg daje mu tyle tego pokoju, że wewnętrzna radość odbija się na zewnątrz w jego twarzy, w mowie i całym jego postępowaniu. Spytałby kto, aby mu określić, na czym właściwie ten pokój ducha polega? Odpowiadamy na to, że odpowiedzi na to mogłyby być różne, mniej lub więcej określone, odwołujemy się jednak do osobistego doświadczenia każdego. Każdy z was, co żyjecie bez ciężkiego grzechu i chcecie iść zawsze za Bogiem, doskonale rozumie i czuje, co to jest pokój chrześcijanina. Kto zaś jest ciągle roztrząsany, rozproszony i światowi oddany, ten chociażby słyszał tysiąc opisów i określeń na pokój, nie pojmie tego zupełnie — bo to jest rzecz, którą trzeba mieć w sercu, jeżeli się chce ją rozumieć. Sądźmy, że nasi czytelnicy ten pokój ducha mają, że odzyskali go wszyscy teraz w okresie wielkanocnym przez spowiedź i Komunię św., że więc mamy zupełnie prawo odezwać się do was słowami: Pokój wam.

Przystąpiście do Sakramentów św. i duszę swą oddaliście Bogu. Bóg dał wam za to pokój. Zachowajcie ten pokój aż do śmierci i nie dajcie go sobie wydrzeć. Jeżeli zaś szatan i zły człowiek nastawać będzie na was, aby wam go wydrzeć, opierajcie się mężnie pokusom, módlcie się gorąco a z ufnością. Pamiętajcie także o tem, że środkiem najpotężniejszym do zachowania czystości serca jest przystępowanie częste do sakramentów św. Czy nie czuliście radości i wesela w duszy, gdy odechodziście z kościoła po dobrej spowiedzi? Czy podnosiliście ku Bogu, mieliście uczucie prawdziwego szczęścia. To był właśnie ów pokój, o którym mówimy. Strzeżcie go tedy, jako skarbu i nie dajcie go sobie z piersi wydrzeć. Chowajcie go przez całe życie w swem sercu, a gdy przyjdzie wam na łożu śmierci oddać ducha w ręce Boga, Bóg, Chrystus Pan — nagrodzi was za wasz trud sownicie i wyjdzie na przeciw was, witając was już na wieki wieków słowami: Pokój wam. (s)

Z Zagłębia jaworznickiego.

Wiece chrześcijańsko-robotnicze.

Jaworzno.

W niedzielę dnia 5 i w sobotę dnia 4 kwietnia b. r. odbyliśmy dwa potężne zgromadzenia robotnicze. Na niedzielnym zebraniu, w którym uczestniczyło przeszło 800 górników, zaprotowaliśmy przeciw oszczerstwom, rzucanym przez prowodyrów tutejszej Rady robotn. P. P. S. D., jakoby w Jaworznie zagnieździł się komunizm i bolszewizm. Stwierdzono publicznie, że nie jaworzniccy górnicy ciągną ku wyrotowcom, ale jedynie prowodyrowie Rady rob. P. P. S. D. Kabala, Paliwoda, Glistak i nauczyciel ich inżynier Wróblewski. Któż w cehowni na kopalni „Kościszko” nawoływał i zachęcał do rewolucji?! — Inżynier Wróblewski. Któż w Niedzieliskach wysmiewał

na publicznem zgromadzeniu prezesa ministrów polskich p. Paderewskiego i zachęcał do oporu biernego przeciw obecnemu rządowi?! Paliwoda. Któż skrajnie radykalne elementy powozami jaworznickiego gwarectwa sprowadzał z Dąbrowy Górniczej i do Sosnowca odwoził?! Kabala. Któż po wyborach sejmowych przemierzył robotnikowi w fabryce „azotu” na Borach browning do czoła za to, że nie głosował na listę socyal-demokratyczną?! Kabala. — Któż poszedł w dniu 2 kwietnia b. r. na Pechnik do mieszkania Ferdynanda Gracza i miał rewolwer w rękę?! Kabala i Paliwoda. — Któż się strzelał przed domem p. Więcha z zandarmem z posterunku jaworznickiego? Kabala.

Te i inne rzeczy i sprawy są w całym Jaworznie powszechnie znane, wiedzą o nich wszyscy robotnicy, wiedzą o nich i ci, którzy postawieni są na straży bezpieczeństwa publicznego, a mimo to zaszedł fakt, że prawdziwi bandyci cieszą się zaufaniem tak zwanych lepszych sfer inteligencji tutejszej, chodzą sobie wolno, a 10 górników zostało zamkniętych.

Na sobotniem zgromadzeniu, które również było bardzo liczne, przemawiał kol. Józef Biechowiak, sekretarz naszej organizacji z Bielska-Białej. Trafnymi wywodami o bolszewizmie i komunizmie zdołał mowca przez 1 i pół godziny podnieść nastrój słuchaczów utrzymać. W dyskusji zabierali głos: kol. Jaron, Obrok, Prosiak i Ruda. Poruszona została również sprawa aprowizacji, oraz szalejącego paskarstwa i lichwy. Jako rezultat dyskusji przyjęto wśród oklasków i brawa następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 12 kwietnia b. r. górnicy jaworzniccy proszą dostojny Sejm o zniesienie Ministerstwa aprowizacji i z niem związanych wszystkich central: żywnościowych, odzieżowych i węglowych i przywrócenie wolnego handlu, oraz uchwalenia surowych kar na paskarzy, lichwiarzy i przemytników, gdyż tylko tym sposobem zapobiegnie się nędzy żywnościowej i szalonej drożyznie w naszym okręgu węglowym.

Czy nie palec Boży?

Postrzelany przez żandarma Kabala, kiedy jeszcze był zdrowym, wciąż przemysliwał nad tem, w jaki sposób w dniu 1 maja zatknąć na krzyżu wieży parafialnego kościoła w Jaworznie czerwony sztandar. Tymczasem sam Bóg nie dopuścił do popełnienia zbrodni, bo pokarał Kabalę na ręce, która zbrodniczo wyciągała się, by zbyszczścić godło zbawienia ludzkiego.

1. maja świętem narodowem.

Jak przebiekają socjaliści, ma zostać dzień 1 maja ogłoszonym narodowem świętem wolności. Wszystka praca i wszelki ruch mają w tym dniu ustać. — My polscy chrześ. narodowi robotnicy przeciw tym zamiarom protestujemy — bo nie chcemy mieć ani cienia wspólnoty z głoszonemi hasłami Marksa i Lasala. Powtóre u nas w Polsce jeszcze nie pora, by obchodzić narodowe święta wolności, wszak polski Lwów dogorywa z ran, zadawanych mu przez ukraińskich hajdamaków, wszakże polskie ziemie na Litwie i Białorusi jeszcze zalane grasującymi hordami rosyjskich bolszewików, wszakże Gdańsk, Prusy Królewskie, Poznańskie, Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa jeszcze w niewoli militarystyki prusko-czeskiej, a wreszcie wszakżeśmy naszego największego wroga t. j. widma głodu i tyfusu dotąd nie pokonali i przez nie wypędzili. Gdy granice nasze ustalimy, wewnątrz państwa ład i porządek, a wśród ludu dobrobyt i zadowolenie zaprowadzimy,

wtedy wybierzemy sobie powszechnem głosowaniem jeden dzień w roku na obchodzenie Narodowego Święta Wolności na wszystkich ziemiach, gdzie tylko mowa polska dźwięczy, aby chwała Korony Polskiej i Narodu polskiego była pełną.

Regulamin

„Polskiego Zjednoczenia” zawodowego robotników chrześcijańskich z siedzibą w Krakowie.

(Dokończenie).

Oddział robotników drzewnych.

	I. kl.	II. kl.
Wkładka tygodniowa . . .	1. — K	1.50 K
Bezrobocie dziennie . . .	2. — K	2.50 K
Strajkowe dziennie . . .	2.50 K	3. — K
Zapomoga w chor. dzien. .	1. — K	1.50 K
Pogrzebowe	50 — K	80. — K

Sprawy polskie.

Sejm polski przerwał obrady z powodu feryj świątecznych. Posłowie wyjechali do swoich okręgów i wykorzystując przerwę w obradach Sejmu, urządzają zebrania sprawozdawcze. Rezultaty przeszło 2-miesięcznej działalności Sejmu są, bezstronnie biorąc, dodatnie. Już samo to, że Sejm nasz może obradować i obradować spokojnie, nazwać trzeba objawem dodatnim. Poziom obrad sejmowych jest, mimo różnorodnego składu Sejmu, dość wysoki, a ustawy, które uchwalili, oraz sprawy, które załatwili, rokują mu jak najlepszą przyszłość. Sprawa reformy rolnej spowodowała pewien rozdźwięk, ale przy dobrej woli i ta niestychania ważna sprawa zostanie pomyślnie załatwioną, a to tem więcej, że odczucie konieczności rychłego uregulowania stosunków rolnych, jest powszechnem. Mogą być różnice zapatrywań na sposób rozwiązania kwestyi agrarnej, ale jest jedność w tem, że musi ona być rozwiązana.

Organizacja wojska. Przed paru dniami przybył do Polski generał francuski Henrys, delegat naczelnego wodza wojsk koalicyjnych marszałka Focha (czyt. Fosza). Gen. Henrys oświadczył, że celem jego pobytu w Polsce jest pomoc w zorganizowaniu silnej, dobrze wyćwiczonej i zaopatrzonej armii polskiej. Dodał on wszystkich starań, aby konieczna i niezbędna pomoc dla tej armii ze strony koalicji była jak najszybciej dostarczona.

Paderewski w Paryżu. Przyjazd prezydenta ministrów polskich do Paryża był czynem wprost opatrnościowym. Tak piszą dzienniki paryskie. Widocznie krucho stała sprawa granic Polski. Podobno konferencya paryska orzekła już o Gdańsku i Ziemi Cieszyńskiej i to na niekorzyść Polski. Przyjazd p. Paderewskiego, a szczególnie jego półtoragodzinna mowa na posiedzeniu konferencyi pokojowej powstrzymała ogłoszenie powyższych już postanowień, a sprawa granic Polski ma być poddana ponownemu rozpatrywaniu. Oby Bóg pozwolił p. Paderewskiemu uratować dla Polski to, co jej się słusznie należy.

Uznanie Polski przez Japonię. Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego w Paryżu p. R. Dmowski otrzymał od rządu japońskiego następujące pismo: Panie Prezesie! Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt za-

wiadomą Pana, że ces. rząd uznaje Polskę jako państwo niepodległe i jego rząd jako prawomocny. Rząd ces. głęboko szczęśliwy, widząc po długich latach nieustannej walki za wolność — odrodzenie Pańskiej Ojczyzny, poleca mi wyrazić Panu najgorętsze życzenia szczęścia i pomyślności dla zjednoczonej i niepodległej Polski, jakiej Japonia dla niej żywi. Proszę przyjąć Panie Prezesie, zapewnienie mojego wysokiego poważania. K. Matsui.

Ze Śląska Cieszyńskiego. Onegdaj zgłosiła się u misji koalicyjnej w Cieszynie deputacja robotników polskich z zagłębia karwińsko-ostrowskiego, by w słowach pełnych energii oświadczyć, że lud polski na Śląsku nie ma do niej zaufania, bo miał dosyć dowodów stronnictwa tej misji w stosunku do Polaków. Deputacja zgłosiła, że na wypadek przyznania Śląska Czechom — robotnicy nie zawahają się zniszczyć kopalni, a nie oddadzą ich w ręce czeskie. Ziemia bowiem śląska należy się Polsce, bo lud, który ją zamieszkuje, jest polski i do Polski chce należeć. Ten lud nie pozwoli, by nim handlowano. Męskie słowa deputacji wywarły na misji wielkie wrażenie.

Położenie w rewirze karwińsko-ostrowskim jest nadzwyczaj poważne. Czesi doprowadzają ludność polską do rozpacz, a wojskowe przygotowania Czechów dają wiele do myślenia. Koalicja powinna możliwie szybko rozstrzygnąć w sprawie Śląska, bo może być zapóźno.

Z b. zaboru pruskiego. Niedawno odbyły się w miastach na obszarze Poznańskiego już z niewoli wyswobodzonym wybory do Rad gminnych na podstawie proporcjonalnego prawa wyborczego z udziałem kobiet. Wybory przyniosły Polakom olbrzymie zwycięstwo. Narzucony miastom polskim pokost niemiecki zupełnie prawie znikł. Miasta są dziś tak polskie, jak były przez stulecia. Poniewierany przez Prusaków język polski przyszedł teraz do swoich praw i stał się językiem urzędowym Rad miejskich.

Na Górnym Śląsku gotują się Niemcy do zbrojnego oporu przeciw ewentualnemu nakazowi oddania Polsce Górnego Śląska. Hindenburg objeżdża fortece śląskie i organizuje wojsko celem utrzymania tego kraju przy Prusach. Za małą jeszcze Prusacy ponieśli klęskę.

Przegląd polityczny.

Konferencja pokojowa o tyle już ukończyła obrady nad zasadniczymi sprawami, że na dzień 25. kwietnia zaprosiła do Paryża pełnomocników niemieckich, którzy mają podpisać pokój wstępny (preliminowany). Dzień zatem 25. kwietnia stał się dniem o wielkiej historycznej doniosłości.

Z państwa czesko-słowackiego. Coraz częściej przedostają się do nas wiadomości, podawane nawet przez pisma czeskie, że bolszewizm znajduje u Czechów coraz więcej zwolenników. W Pradze ma istnieć tajna organizacja bolszewicka, która przygotowuje przewrót. Agitatorzy bolszewicy szerzą propagandę wśród wojska, a rezultat jej jest owocny. Dotychczasowy rząd podnieca niezadowolenie ludności przez to, że nie chce przeprowadzić wyborów do Sejmu czeskiego. Czeska komisja dla reformy agrarnej powzięła uchwałę, mocą której może państwo wywłaszczyć wielką własność za wynagrodzeniem. Wywłaszczenia

podlegać mają dobra obejmujące najmniej 200 hektarów roli ornej i 1500 hektarów lasu. Najwyższa ilość roli ornej wynosić może 500 hektarów. Większa ilość roli ornej nie może się znajdować w ręku prywatnym.

Z Niemiec. W Bawarii toczą się walki między wojskiem rządowym, a bolszewikami. Chodzi głównie o Monachium, stolicę Bawarii. W Monachium utworzył się nowy rząd, komunistyczny.

Z holszewsickich Węgier. Rządy w bolszewickiej republice węgierskiej spoczęły w rękach żydów, którzy stroją się w węgierskie nazwiska. I tak: Prezydent Garbay nazywał się dawniej Gruenbaum i zmienił swoje nazwisko za kilka koron na nazwisko, mające brzmienie czysto węgierskie, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Bela Kuhn nazywał się dawniej Kohn, podobnie jak komisarz Kunsi. Przed niedawnym czasem jego kolega Poganyi nosił nazwisko Pollak, komisarz Loganyi, podobnie jak komisarz Biro, nazywał się Bienstock. Komisarz Anei nazywał się Rosentaugenichts. Ci, którzy rządzą Węgrami, nie posiadają ani kropki krwi węgierskiej w swoich żyłach.

Za pierwsze swoje zadanie uważają bolszewicy węgierscy walkę z religią i duchowieństwem. Jak donoszą gazety, prymas Węgier kardynał ks. arcybiskup Graen, Dr Czernoch, którego majątek uległ konfiskacji, został internowany i pozostaje pod ścisłą kontrolą. Podobny los spotkał biskupa ze Stuhlweissenburga Dra Prochaskę, oraz biskupów Dra Rotha i Felsera. Najopłakaniejszy los spotkał biskupa ze Steinamangeera hr. Jana Mikesza, którego wtrącono do więzienia zbiorowego i umieszczono w nędznej celi wraz z pospolitymi zbrodniarzami.

Na polskich frontach.

Walki w Galicyi, zwłaszcza koło Lwowa, bardzo się ożywiły. Onegdaj oddziałom polskim udało się odebrać Ukraińcom ważny dla nich punkt operacyjny. Czartowską Skalę, na której stały armaty, ostrzeliwujące Lwów. Zabrano jeńców, oraz znaczny materiał wojenny. Lwów jest bardzo silnie ostrzeliwany przez Ukraińców. Położenie jednak polepsza się na naszą korzyść. Wojska nasze zdobyły Winniki pod Lwowem, gdzie zdobyły armaty i sporo materiału wojennego.

Na Wołyniu i Litwie niema większych walk. Odbywają się przeważnie walki patroli.

W Poznańskim Niemcy usiłują ciągle niepokoić nasze wojska. Większych jednak bitew niema.

Korespondencje.

Andrychów.

Dnia 4 kwietnia b. r. odbyło się u nas Walne zgromadzenie chrześ. robotników i robotnic tkackich, na którym kol. Kowalezyk zdał relację ze swego udziału, jako delegat VIII Zjazdu Pol. Zjednoczenia w Krakowie. Referatu wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

W czasie rozwinętej następnie dyskusji kol. Lach zauważył, że zawódówka nasza wzrasta stale, przez zgłaszanie się nowych członków, ale konieczną jest rzecz, aby wszyscy robo-

tnicy i robotnice tutejszej tkalni wstąpiły do chrześ. organizacji zawodowej, bo inaczej wyłącza się ich od używania korzyści, jakie zyskała nasza organizacja ze strony fabryki.

Należy podnieść, że tut. organizacja zawodowa chrześ. robotników fabrycznych, istotnie wiele ulżyła w niedoli chrześ. ludu pracującego, a nadto zyskała już sobie powszechną sympatię, o czem świadczy fakt, iż także i inne kategorie pracowników i pracownice zgłaszają się do nas z prośbą o stworzenie dla nich organizacji zawodowej. Tak n. p. służba domowa w Andrychowie, robotnicy budowlani i drzewni na pile u p. Chrapkiewicza w Sulkowicach i t. p.

Powoli wszystkim prośbom uczyni się załość, bo tylko w łączności i zjednoczeniu siła.

Oby tylko inne miasta i miasteczka poszły za przykładem Andrychowa, a z czerwonymi „ujkami żydowskimi“ i bolszewikami damy sobie radę.

Robotnik.

Andrychów.

W swoim piśmidle „Prawo Ludu“, rzucił się socjaliści na dziewczęta stowarzyszone w Związku „Oświata i Praca“, czyniąc zarzut, że te dziewczęta, które uczęszczały podczas trwania kursu gotowania na naukę, kradły rodzimą mąkę, masło, jaję i t. p. rzeczy i z tych wypiekane przysmaki dawały księżom zjadać. Widoczne jest, że swoim buziom szerokim socjaliści rady dać nie mogą. Dobrzeby było, aby ci panowie pokupili sobie kagańce i założyli na swej cyferblacie. Gdyby zaś za drogo kosztowało, to powinni w chwili, gdy mają taką nieprzewidywaną pokusę do rzucania i klepania oszczerstw, wziąć z pół litry wody do ust i trzymać tak długo, aż ta gorączka sztekowania ustanie. Wygadywanie na księży i dziewczęta stowarzyszone, jest dowodem bardzo niskiego upadku socjalistów. Księża w Andrychowie dość swego zdrowia i sił poświęcili dla pracującej we fabryce ludności, bo wiadomem jest, jakie stosunki przykre tam panowały. Nikt z socjalistów ludnością pracującą się nie zaopiekował i dopiero za staraniem naszych księży, dola ludności znacznie się polepszyła. A kto pracował nad założeniem tutejszego związku dziewcząt pracujących „Oświata i Praca“, w którym mają sposobność uszlachetniać się i lepiej poznać swoje życie? Zwłaszcza w tem zastęgu naszych księży, którym za pracę tak socjaliści dziękują. Przyskrem jest bardzo, że niektórzy z tych, którzy sami lub ich dzieci z pracy korzystali, zrobili się naraz wielkimi socjalami choć może byli niegdyś lepszymi. Ci ludzie mówią, że walczą z kapitalistami i z burżuami, a powinni walczyć z lichwą i z żydami, a nie z dziewczętami i kapłanami. — Ładni socjaliści! a mądrzy, jak ten maciuś Pitula, co się gdzieś zapodział.

Walczyć, to walczyć uczciwie z lichwą, którą uprawiają żydzi i walczyć dziś z chorobami, które grasują, a dużo przyczynicie się dla ludności pracującej, która przeważnie popada w różne choroby z powodu przesilenia w pracy i z nędznego odżywiania. Więc wicie socjaliści z kim macie teraz do walczenia, bo macie wyłożone, jak na talerzu całą prawdę, bo walczyć, to wiedzieć z kim, ale tego pewnie dotychczas nie wiedzieliście.

Katarzyna Zemla.

Jasienica.

Jak wiadomo, „Polskie Zjednoczenie zawod. chrześ. robotników“ z siedzibą w Krakowie liczyło przed wojną w Galicyi i na Śląsku kilkanaście tysięcy członków. Jedną z takich placówek była w Jasienicy. Liczyła trzystu członków. Z wybuchem wojny, a później w następujących po sobie przeglądach wojskowych,

powołano blisko wszystkich robotników w szeregi wojsk austriackich.

Dzisiaj część tych rozrzuconych po świecie robotników wróciła i co zastali? Gorsze jeszcze czasy niż wtenczas, kiedy z domów i od rodzin swoich odchodzili. Drożyzna straszna, głód i nędza panują wśród rodzin robotniczych. Ale są widoki lepszej przyszłości. W niej musi los robotnika być lepszy. Ale nas robotników nowa czeka praca, musimy się obudzić, stanąć jak mur i strząść kajdany, nałożone nam przez wyzysk kapitalistów. Musimy powiedzieć doświadczonego, i rozpocząć życie robotnicze całkiem na nowo, a to przez organizowanie się. To dotyczy i nas w Jasienicy, a to tem więcej, że stosunki w naszej fabryce wymagają zmiany. Przed wojną płace w tutejszej fabryce były wprost lichy. Kiedy wybuchła wojna, płace robotnika nie podwyższyły się, choć fabryka zajęta przez władze wojskowe, świetnie prosperowała. O poprawie płac nie można było mówić, bo nawet zgromadzeń organizacyi ani ruchu emigracyjnego nie można było przeprowadzić. Ci z nas, których uznano przy przeglądach za zdalnych do wojska, ale w fabryce zastawiono, za namową ówczesnego dyrektora Handzlika musieli pożyczkę podpisywać, a każdemu, któryby się był o lepszą płacę upominał, grożono wysłaniem na front. Gdy wojna się przeciągała podwyższano temu i owemu parę halerzy dodatku wojennego, co jednak było niczem wobec szalejącej drożyzny. I dzisiaj płace robotników są bardzo niskie. — Z dodatkami drożyznianymi wynoszą po 8 koron, a 1 kg. mąki w Bielsku dochodził do ceny 8 koron. Robotnicy to widzą a nie umieją się zorganizować, by żądać nie 30% a dostać 100%, ale dostać 80—100% podwyżki. Nie trzeba się bać, jeśli dyrektor grozi zamknięciem fabryki, bo ona zamknięta nigdy nie będzie. Nie będą robić mebli to kupią inni i koszykarnie założą, a takie same zarobki będą. Robotnicy przed wojną zarabiali najwyżej 3—4 K., a stołek sprzedawano również za 3—4 K., dzisiaj zarabiają 7—8 K. a stołek kosztuje od 20 do 40 K. Robotnikom podwyższono płace o 100%, a fabryka podniosła cenę produktów o 1000% i więcej. Poza tem masa gotowych przed wojną wyrobów, pod którymi się aż strychy ugięły, sprzedała fabryka jako wyrób pierwszorzędny, choć może były przeznaczone na spalenie. Dziś strychy te świecą pustkami, a robotnik, który dopomógł przedsiębiorstwu do wzrostu dywidendy ginął i ginie wraz z rodziną z głodu i wyczerpania, gdy tymczasem centrala fabryk meblowych tuczyła się krwawicą robotnika.

Oprócz złej płacy i obchodzenie się z robotnikiem naszym jest nieludzkie. Począwszy od portyera aż do dyrektora szykanuje się robotnika polskiego na każdym kroku, szpieguje się go, ażeby czemś tylko podchlebić się zarządcy i może kilka koron wziąć więcej albo w ostatecznym razie przynajmniej być po ramieniu poklepanym. Robotnicy pamiętają i pamiętać będą, iż tacy panowie obcokrajowcy swoje majątki tutaj na plecach przynieśli, dzisiaj odgrywiają panów, a robotnik u nich jest tylko „wszywakiem“ i złodziejem. Nie pamiętają ci przybysze, że w Jasienicy dopiero kupili sobie pierścionki, ubrania i cylindry. Ale i robotnicy nie są bez winy. Hańbą dla nas jest brzydki zwyczaj denuncjonowania kolegów przed majstrem, by coś więcej uzyskać.

Dzisiaj jest wiele dla robotników ułatwione. Możemy tworzyć różne Wydziały robotnicze, któreby pośredniczyły w sprawach robotniczych czy to przy żądaniu podwyżki płacy, czy przy regulowaniu stosunków fabrycznych, przyjmowaniu lub wydaleniu robotników i t. d. Ale robotnicy muszą sami tego pilnować, by wybie-

rać na to stanowisko przedstawicieli robotników uczciwych i zaufania godnych, którymby rzeczywiście dobro robotnika leżało na sercu.

Taki Wydział, zwany tu Radą robotniczą, mamy i w naszej fabryce. Ale wybrana nie wspólnie przez obydwie tu działające organizacje, ale tylko dyrektora i przez pojedynczych członków. Nie chodzi mi o to, kto i z jakiej organizacji jest, gdyż i z porządnymi socyalistami można żyć, ale nie z takimi, jakich ma Jasienica. Krzyczyć i wrzeszczeć nie jest żadną sztuką, ale wtenczas kiedy rzeczywiście trzeba pójść do kancelaryi i przedstawiać żądania, to członkowie Rady schodzą na dół i po jednym znikają. Członkowie Rady robotniczej są zdania: po co się starać o drugich byłoby on tylko sam jaknajwięcej zarobił i oprócz tego jeszcze w płotach wrota miał. To są już wypadki zdrady i zdrajców takich trzeba usunąć.

Jest zatem w naszej fabryce wiele złego, które musi być usunięte. A może to nastąpić jedynie przez organizację zawodową. Nie narzucam nikomu, do jakiej ma należeć organizacyi. Nie można też nikogo zmuszać, by tylko do socyalistów się zapisał, ale dążyć trzeba, by każdy robotnik i każda robotnica należała do organizacji — jednej lub drugiej. U nas niewątpliwa większość robotników i robotnic nie chce należeć do socyalistów, ale z drugiej strony nie garnie się tak, jak potrzeba, do organizacji chrześcijańskiej. Zwłaszcza nie chcą rozumieć potrzeby organizacji robotniczej, które przecież są najwięcej wyzyskiwane. Nie pojmują tego, że chcąc należeć do organizacji, muszą tygodniowo płacić wkładki, bo jedna lub dwie wkładki nie wystarczą. Trzeba pamiętać o tem, iż przez należenie do organizacji, zapewnia sobie robotnik i robotnica lepszy byt, w razie choroby dostanie wsparcie, podczas strejku zapomogi i w razie śmierci rodzina pośmiertne, oprócz tego tygodniowo gazetę i obronę prawną.

Dlatego robotnicy pracujący we fabryce „Mundus“ w Jasienicy, powinniśmy już raz zrozumieć potrzebę organizacji i to takiej, jaka odpowiada sumieniu robotnika. Nie dać się zblaznieniu, jakobyśmy nie mieli centrali, owszem pokazać przeciwnikom, że my nie agituujemy obietnicami ani pięściami, ale powiadamy: należy gdzie chciesz, ale należeć musisz. Dzisiaj jest wolność. Nie uznajemy za wolność, ani nie uważamy za zorganizowanego robotnika, jeżeli on nie wie, gdzie ma wkładkę uiszczyć, gdzie jest jego lokal, tylko przy wypłatach trzeba za nim gonić, żeby wkładkę zapłacił. Tu trzeba robotnika uświadamiać, nie szczuąc jednego przeciw drugiemu. Dopiero w ten sposób mogą się zmienić czasy i robotnikowi będzie lepiej. Jeśli robotnicy innych wyznań nie należą do nas, bo im program nasz nie odpowiada, tak i nam, jako chrześcijanom, nie odpowiada program socyalistyczny. Dopóki robotnicy nie zrozumieją potrzeby organizacji, w takim też stanie pozostaną. Dziś czas najwyższy wziąć się do pracy i to do pracy dla robotnika pożytecznej.

KRONIKA.

Religijność wojsk poznańskich. W wychodzącym w Poznaniu „Przewodniku katolickim“ czytamy: „Z uznaniem należy podnieść piękny zwyczaj, jaki z nakazu głównego dowództwa przeprowadzono w wojsku naszym. Otóż żołnierze nasi wstając rano, czy wieczorem kładąc się na spoczynek, odmawiają wspólnie modlitwę, a każda kompania obrala sobie jednego z świętych ziomeków naszych za osobliwego patrona, którego opiece się poleca. Wspólne odmawianie modlitw, jak słyszeliśmy, przyjęli

żołnierze nasi z szczerem zadowoleniem i nikt od tego przyjętego pobożnego zwyczaju się nie wyłącza. Piękną uroczystością katolicką dla pierwszego batalionu saperów na Wildzie (w Poznaniu) był dzień św. Józefa, patrona tegoż batalionu. Uroczystość święto patronackie złączono z uroczystością poświęcenia obrazu św. Józefa, ofiarowanego batalionowi przez Wielkopolkę. Uroczystość odbyła się na wielkim dziedzińcu koszarowym, na którym ustawiono też ołtarz polowy. Przed poświęconym obrazem batalionowym odprawił ks. kapelan Węclawski mszę św., a zastosowane do uroczystości kazanie wygłosił dziekan generalny ks. Dykier, stawiając za wzór żołnierzowi enoty św. Józefa; poczucie obowiązku, karność, dobro Ojczyzny jako najwyższy nakaz i wskaźnik służby żołnierskiej; skończył błogosławieniem szeregow. Prócz wojska wzięli udział w uroczystości generał Muśnicki, liczna starszyzna wojskowa oraz przypróśzeni siwizną weterani z r. 1863. Duchem gorącej miłości Ojczyzny tętniło przemówienie generała Muśnickiego, który między innemi w te odezwał się słowa: „Niech was Bóg strzeże przed niekarnością i zdradą, bo Polska swobodą stać będzie, lecz swoboda, opartą na porządku i dyscyplinie, a nie dezorganizacyi. Wiem, że pracuje wśród was wroga agitacya za pieniądze zaborców, na dowód której mamy dokumenty niezbita. Jeśliście mieli jej ułedz, jeśliście na marne miała pójść służba Ojczyźnie, to lepiej ugodyć się w pierś moją i waszych przełożonych dziś jeszcze! Wiem, że i wy Ojczyznę kochacie, bądźcie przeto wzorem żołnierza dla innych formacyi...“ — Uroczystość zakończyła się defiladą przed powstańcami“.

Tak jest w Poznańskim. Jakżeż inaczej jest w oddziałach wojska polskiego w dwóch pozostałych dzielnicach Polski!

Robotnicy wileńscy obronili kościół. Kresowe Biuro prasowe donosi z Wilna: Stosunki między ludnością a bolszewikami zaostrzyły się do ostateczności, po próbie odebrania przez bolszewików kościoła św. Jana. Energiczna postawa robotników zamach ten udaremniła. Jako odwet bolszewicy zabronili wozić i nosić do miasta żywności, choćby w najmniejszych ilościach. Wstrzymali rozdawnictwo taniej żywności i nie wydają nic na kartki.

Zjednoczenie sokolstwa polskiego. Pisma warszawskie donoszą: Na zebraniu dnia 13 bm. w Warszawie przedstawiciele organizacji sokolskich ze wszystkich ziem polskich uchwalono stworzyć jednolitą organizację sokolą i w tym celu wybrano wydział międzyzwiązkowy, złożony po trzech przedstawicieli z każdego dotychczasowego związku, który to wydział ma przygotować pod względem formalnym i rzeczowym zlanie się faktyczne w jeden związek, a tymczasowo pełnić funkcje kierownicze. Przewodniczącym tego wydziału wybrany został dr. Bernard Chrzanowski z Poznania.

Dzielny kolejarz. Jak wiadomo, zabrali Cześci, gdy po zbójceku napadli na polski Śląsk w Boguminie 18 lokomotyw, personal zaś wypędzili. Pewien palacz kolejowy z Tarnowa, który właśnie wtedy był przyjechał do Bogumina i obznajomiony z miejscowością znalazł swoją lokomotywę i postanowił ją wykraść. Dwa dni kręcił się po dworcu, ale okoliczności nie sprzyjały. Narazie na trzeci dzień znalazł ją w ogrzewalni już pod parą. Nie namyślając się długo, wyskoczył na lokomotywę, puścił ją w ruch i wydostał się z ogrzewalni na główny tor, przerywając zwrotnice (weksle) z tyłu. Na szczęście główny tor był wolny, puścił

się więc pełną parą w stronę Piotrowic. Czesi spostrzegli jednak, co się dzieje, zaczęli krzyżować, straż czeska na moście do Skrzeczonia strzelała za nim nawet z karabinu maszynowego, ale ów pociąg tak się ukrył przy swojej lokomotywie, że go kule nie dosięgły. Czesi wysłali drugą uzbrojoną lokomotywę za nim, ale dopędzić go już nie mogli. Dopiero za Zembrzowicami stanął ów pociąg ze swoją lokomotywą w lesie, ustroił ją chojną, a następnie puścił się — już wolniej jadąc — ku Chybiu. Tymczasem nadeszły pilne telegramy z Bogumina do Dziedzie, że ktoś ukradł lokomotywę w Boguminie i jedzie na niej ku Dziedziecom. Należy go koniecznie przytrzymać i odesłać lokomotywę napowrót. Rzeczywiście nadjeżdża niedługo lokomotywa zieloną przystrojona na dworzec; zatrzymano ją, ale gdy się ów pociąg wytłamał, co zrobił, uściskali wszyscy jego czarna dłoń i pozwolili mu na tej lokomotywie odjechać do Tarnowa, dokąd właśnie należała. Zaprawdę, to czyn godny Kmicica.

Stróże domowi w Będzinie po dłuższym strajku odnieśli poważne zwycięstwo. Umowa zawarta między stróżami a kamienicznikami, zawiera następujące ważniejsze postanowienia:

Dozorcy otrzymują bezpłatnie mieszkanie odpowiadające warunkom higieny.

Opał dla mieszkań swych dozorczy otrzymują bezpłatnie, stosownie do wielkości mieszkania i stanu jego higienicznego.

Koszta oświetlenia mieszkań dozorców ponoszą właściciele nieruchomości.

Mieszkania przeznaczone dla dozorców, mogą być zamieszkiwane tylko przez nich i ich rodziny i niedopuszczalnym jest przyjęcie do swych mieszkań współlokatorów. Narzędzia przydaje gospodarz. W razie choroby dozorczy lub kogo z członków jego rodziny (żona, dzieci) właściciele nieruchomości powinni udzielić im bezpłatnej pomocy lekarskiej, przyczem termin choroby ogranicza się do 6 tygodni, a w razach wyjątkowych do 2-ech miesięcy.

Dozorcy otrzymują podwyżkę płacy w stosunku następującym

Pobierający do 50 mk. miesięcznie otrzymują 100 proc. podwyżki; od 50 do 100 — 50 pr. podwyżki.

Podwyżka ta obowiązuje właścicieli nieruchomości od dnia 1 lutego r. b.

Wszelkie zatargi i nieporozumienia pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami będą rozpatrywane i rozstrzygane przez sądy rozjemcze, w skład których wchodzi 2 przedstawicieli właścicieli nieruchomości, 2 delegatów Związku Zawodowego Dozorców i 1 osoba postronnej.

Srodek na lichwiarzy. W pewnej miejscowości przyłapano handlarza żydka, który żądał nadmiernych cen za towar. Miejscowy Komitet uchwalił wymierzyć lichwiarzowi sprawiedliwość w postaci kilkunasztu kijów. Nadaremnie paskarz chciał pieniędzmi wykreślić się od kary. Otrzymał ją i to sownie. Skutek był nadzwyczajny. Zaraz za dzień towary w sklepach spadły w cenę, przestraszył padł i na żydowskich i na chrześcijańskich wyzyskiwaczy.

Pogromy żydów w Ukrainie i Rosji. Telegramy nadchodzące z Ukrainy donoszą o pogromach żydowskich, dokonywanych przez wojska ukraińskie. Wiele ofiar porwał pogrom żydów w Bałcie, dokonany przez regularne wojsko ukraińskie z nakazu pułkownika Sotkiewicza. Podobny pogrom urządziły wojska ukraińskie w Żytomierzu, oraz w Berdyczowie. Nie inaczej postępują z żydami rosyjskie wojska bolszewickie. W ostatnich dniach marca i pierwszych kwietnia Homel przeżył straszne dni. Od Mińska przybyło kilka eszelonów czerwonej gwardii. Wagony miały napis: Bij żydów! Spasaj Rosji! Czerwono-armińcy zabrali się do systematycznych pogromów wedle wypracowanego planu. Wersje ustne podają liczbę zabitych żydów na 15 tysięcy. Rosyjskie bolszewickie gazety zająć to tuszują, jednak wileńska „Zwiewda“ podaje liczbę zabitych na 2500.

Ciekawą byłoby rzecz dowiedzieć się, czy żydzi, którzy w całym świecie rozgłaszają zmyślane plotki o pogromach żydów w Polsce donoszą zagranicę o pogromach na Ukrainie i w Rosji.

Ostatnie wiadomości.

Wojska Hallera w Polsce.

W dniu 17 kwietnia b. r. stanęły pierwsze oddziały wojsk Hallera na ziemi polskiej, a wieczorem tego samego dnia witała je Warszawa. Pierwszy transport obejmował 50 wagonów, którymi przyjechała część I. dywizji wojsk polskich Hallera. Transport prowadził generał francuski Bernard, obrońca Szampanii i pułkownik Jung, Polak. Generał Haller przyjechał do Polski w pierwszy dzień Wielkanocy, witany radośnie przez Warszawę.

Dalsze transporty wojsk są w drodze. Przewóz trwał będzie około 2 miesięcy.

Zdobycie Wilna, Lidy i Baranowicz. Klęska Ukraińców pod Lwowem.

Wojskom polskiem walczącym na Litwie przypadły w udziale wielkie sukcesy. Zdobyto Wilno, Lidę, Nowogródek, Baranowicz. Wojskiem polskiem dowodził podobno sam Piłsudski. Przed armią polską stoi otwarta droga do Kowna i Mińska.

Zabrano tysiące jeńców, sporo armat i karabinów maszynowych. Wkraczające do Lidy oddziały polskie ostrzeliwali żydów.

Pod Lwowem ponieśli Ukraińcy ciężką klęskę.

Rozwiązanie komitetu paryskiego.

Naczelny Komitet Narodowy w Paryżu, który w zastępstwie rządu polskiego bronił wobec koalicji spraw polskich, dechwalił rozwiązać się wobec tego, że Polska ma już rząd uznany przez koalicję. W Paryżu utworzona będzie ambasada polska.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Józef Ptaś w Sułkowicach. Rozumiemy położenie robotników pozbawionych pracy, ale nie można winy złożyć aprowizacji przypisywać wyłącznie rządowi polskiemu. Możemy Pana zapewnić, że gdyby kraj nasz dotychczas należał do Austrii to połowa ludności byłaby wymarta z głodu i na wojnie. Widocznie wasza gmina nie umie wystarać się o to, by i dla was, którzy nie macie pracy, dać żywność po cenach obowiązujących. To nie Polska chce głodzić robotnika, ale nieudolność władz miejscowych ponosi winę. W tej sprawie odnieśliśmy się do starostwa w Wadowicach, a zarazem do ministerstwa żywnościowego, oddział dla Małopolski. Prosimy donieść o wyniku.

Obywatel-robotnik w Andrychowcu. Korespondencyi nieznanych autorów nie zamieszczamy. Trzeba do wiadomości Redakcyi podać imię i nazwisko.

Iga ess, Niedzieliska. Pieniądze za miesiąc marzec nadeszły do „Zjednoczenia“.

ZAWIADOMIENIA.

Biuro porady prawnej chrześcijańsko-narodowych organizacji robotniczych, Kraków

Plac Maryacki 2, I. p. udziela członkom chrześc. narodowych organizacji oraz prenumeratom „Robotnika Polskiego“ poradę i pomocy we wszystkich sprawach wynikających z obecnych stosunków. **Sprawy procesowe są wykluczone.** Pomoc jest w zasadzie bezpłatna, jedynie trzeba zwrócić wydatki kancelaryjne. Biuro otwarte dla stron od 10—1 i od 5—7 z wyjątkiem niedziel i świąt. Biuro pozostaje pod doświadczeniem kierownictwem p. Jana Puchałki, który przez kilka lat prowadził Biuro porady prawnej K. B. K.

Do Kół miejscowych „Zjednoczenia“. Upraszamy Wydziały Kół, by co tydzień nadsyłały nam sprawozdania, co się u nich dzieje, oraz informowały nas o swoich potrzebach, dolegliwościach i t. p. Również trzeba nam podawać wypadki terroru socjalistycznego z podaniem daty wypadku, okoliczności i osoby, która jest terroryzowana. Niemniej wszelkie nadużycia czy zarząd fabryk, czy władz prosimy podawać do naszej wiadomości. Z nadesłanych informacji skorzystamy czy to w gazecie, czy też przez naszych posłów w Sejmie, czy też będziemy interweniować u władz wyższych.

Sekretaryat generalny „Zjednoczenia“.

Adresy Sekretaryatów Pol. Zjednoczenia: zawod. chrześc. robotników z siedzibą w Krakowie:

- 1) Sekretaryat Centralny Kraków, Plac Maryacki 2. Kierownik p. Jan Puchałka.
- 2) Sekretaryat okręgowy Bielsko, ul. Blihowa 40. Kierownik p. Józef Biechowski.
- 3) Sekretaryat okręgowy Dąbrowa Górnicza. Dom Stow. chrześc. robotników. Kierownik p. Antoni Lalewicz.

Biuro „Chrześcijańsko-narodowego stronnictwa robotniczego“ w Krakowie mieści się przy Placu Maryackim nr. 2, I. p. Tam należy skutecznie zgłaszać i wszystkie korespondencje w sprawach Stronnictwa. — Biuro otwarte od godz. 11—1 i od 5—7 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

Członkowie organizacji zawodowej
nabyć mogą bardzo gustowne
odznaki srebrne
po cenie 4 koron za sztukę
z przesyłką poleconą po 5 kor.

Odznaki wysyła za poprzedniemi nadesłaniem należytości:

Sekretaryat centralny
Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. rob.
Kraków, Plac Maryacki 2.

I. ROCZNIK
„ROBOTNIKA POLSKIEGO“
nabyć można w Administracji, Kraków, Plac Maryacki 2, II. p. w cenie 10 koron z przesyłką za egzemplarz nieoprawny.

Siew Polski -- W Obronie Prawdy
miesięcznik religijno oświatowy, wychodzi rok dwunasty w Krakowie. — Prenumerata roczna 4 Kor. — Na żądanie wysyła się numer okazy. — Adres: Kraków, Plac Maryacki 2.

WYDAWCA: KS. LUDWIK KASPRZYK.
REDAKTOR ODPOWIEDZ.: JAN PUCHAŁKA.
Oczionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie.